PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5668. Lwów, piątek 4 lutego 1921 Rok XII

Wełna dla fabryk polskich przybyła.

Wykrycie nowych składów broni w Katowicach.

Żółte niebezpieczeństwo w Stanach Zjednoczonych.

Kalifornia przeciw Japonii. — Robotnik japoński jest niebezpiecznym konkurentem dla robotnika amerykańskiego. — Bezrobocie i nędza. — Ustawy i rozporządzenia antyjapońskie. — Obejście prawa przez chytre wybiegi. — Ustawa terytoryalna przeciw obcokrajowcom. — 87.000 Japończyków pozbawionych prawa dla siebie i przyszłego pokolenia. — Zaostrzenie się sytuacyi. — Czy bliska wojna?

Nowy Jork, w lutym.

Gdy 2. listopada roku ubiegłego wybrano senatora Hardinga prezydentem Stanów Zjednoczonych, wszystkie Stany brały udział w walce między republikanami a demokratami. Prócz tej głównej sprawy politycznej jednak, która podzieliła Amerykę na dwa obozy, jeszcze rozliczne inne kwestye uboczne roznamiętniały w większym, lub mniejszym stopniu poszczególne Stany, żadna jednak nie nabrała takiej wagi, jak proponowane w Kalifornii referendum o „ustawie terytoryalnej przeciw obcokrajowcom", które przeszło 483.000 przeciw 163.000, czyli większością dwie trzecie głosów.

Aby zrozumieć, jakie znaczenie ma ta **ustawa terytoryalna przeciw obcokrajowcom** sięgnąć należy nieco wstecz w nowszej historyi Stanów Zjednoczonych. W roku 1882, wobec wielkiego wzrostu imigracyi chińskiej do Zachodnich Stanów Ameryki, uchwalono ustawę zabraniającą napływu robotników chińskich na ziemie amerykańskie. Wkrótce potem jednak niektóre Stany zachodnie, a mianowicie Kalifornia, Oregon i Waszyngton, doznały szybkiego rozkwitu, a właściciele kalifornijscy, którym brakło robotników rolnych zaczęli sprowadzać w wielkiej ilości pracowitą ludność robotniczą japońską, podobnie jak do Kanady przed wojną sprowadzono tysiące i tysiące Hindusów. Kalifornijczycy biją się w piersi obecnie i wołają „mea culpa", nie chcą jednak ponosić konsekwencyi swej winy.

Amerykanie Zachodni głosując za ustawą przeciw obcokrajowcom, byli przekonani, że oddają tem wielką usługę całemu narodowi, regulują bowiem sposobem pokojowym, za cenę przejściowego tylko naprężenia między Ameryką a Ja-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Przybycie wełny dla fabryk polskich oczekiwane.

Gdańsk, 3. lutego.

(PAT.) W najbliższych dniach oczekiwane tu jest przybycie okrętów Angalica, Maestroo i Niobe, które przywiozą wełnę dla polskich fabryk.

W Katowickiej dyrekcyi znaleziono broń.

Bytom, 3. lutego.

(PAT.) Władze koalicyjne przeprowadziły rewizyę w dyrekcyi kolejowej w Katowicach, gdzie w piwnicach znaleziono 225 karabinów i po 60 naboi do każdego karabinu, oraz kilkaset granatów ręcznych. Aresztowano kilka osób. Sekretarz dyrekcyi kolejowych Weihenr dawniejszy podporucznik wojsk niemieckich, znany agitator i bojowiec, zbiegł. Stwierdzono, że transport ten przybył dnia 1. b. m. a przywieziono go na lokomotywie między węglem.

Bytom, 3. lutego.

(PAT) W Koźlu podczas rewizyi znaleziono u niejakiego Siwonia, oficera wydalonego z policyi plebiscytowej, 7 karabinów 85 naboi i 5 browningów

PRZYJĘCIE CHÓRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Kraków, 3. lutego.

(PAT.) Wczoraj odbyło się na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczyste przyjęcie chóru jugosłowiańskiego „Mladost". Na uroczystość przybyła tłumnie publiczność oraz młodzież akademicka. — Do gości, którzy zajęli pierwsze miejsca przemówił rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Estreicher, który na uroczystość przybył w otoczeniu grona profesorów. Serdeczne swoje przemówienie zakończył mówca okrzykiem na cześć Chorwacyi i narodu serbskiego. Imieniem młodzieży akademickiej przemówił do gości p. Władysław Zalipski. Na to odpowiedział prezes chóru „Mladost" p. Lokovic, który dziękując za przyjęcie, podniósł poziom kultury polskiej, o której przekonał się zwiedzając miasta polskie. Kultura polska — mówił mówca — nie ustępuje w niczem kulturze francuskiej i włoskiej. Po przemówieniach goście odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie swój narodowy hymn serbski.

Pamiętajmy o Śląsku!!

ponia, konflikt, który inaczej musiałby się zakończyć wojną. Konflikt jednak pozostał, istnieje w stanie utajonym i mógłby się zaostrzyć. Jest to narazie głęboka niechęć, wzajemne nieporozumienie, różnice religii, tradycyi, zwyczajów i pojęć moralnych między obydwoma narodami. Do tego dołącza się jeszcze niebezpieczeństwo ekonomiczne, które dla Stanów Zachodnich wytworzyło się z powodu tej pokojowej inwazyi, rasy żółtej.

Japończyk jest dobrym i oszczędnym robotnikiem.

Powołany do Kalifornii pracował w ciszy i spokoju, lecz pracował pilnie, od rana do wieczora, żyjąc byle czem, oszczędzając, zużytkowując pracę swych licznych dzieci, składając grosz do grosza. Zebrawszy fundusik zakupywał ziemię, obrabiał ją, powiększał stopniowo swą własność, osiedlał się na stałe, stawał się panem.

Jak zaś wobec tego wyglądał robotnik amerykański?

Oto co niedawno oświadczył wielki bankier nowojorski, Frank Vanderlip: „Sądzę, że kraj nasz nie może pozwolić na mnożenie się u nas robotników japońskich... Ci ludzie z Dalekiego Wschodu tak mało potrzebują, i są tak sumienni i pracowici, że przeciętny Amerykanin, nie może się z nimi mierzyć"! Jest wobec tego rzeczą zrozumiałą, że w krótkim czasie miejsce białych zajęli żółci, że w niektórych Stanach nastało bezrobocie wśród robotników białych i obawa możliwych konsekwencyi politycznych.

Sięgnięto więc do arsenału ustaw, rozporządzeń, dekretów. Kampania antyjapońska rozpoczęła się w roku 1907, układem slawnym doprowadzonym do skutku przez prezydenta Roosevelta, tak zwanym „gentlemens agreement", którym Japonia zobowiązała się zakazać emigracyę do Stanów Zjednoczonych. Japończycy jednak potrafili licznemi podstępnemi sztuczkami obchodzić ten zakaz. Skłoniło to Kalifornię w roku 1913 do wydania ustawy, wedle której nikt, nie będący Amerykaninem nie mógł posiadać ziemi w Ameryce, ani dzierżawić jej dłużej niż przez trzy lata. Nadto Japończycy nieurodzeni w Ameryce nie mogą zostać amerykańskimi obywatelami.

Lecz przebiegły „Japs" i na to znalazł radę: zaczął zakupywać grunta na imię swych dzieci; tworzył spółki mieszane, i nabywał ziemię pod firmą amerykańską... Na to odpowiedziała Kalifornia ustawą z 2 listopada 1920. Odbiera ona obcokrajowcom — w tym wypadku znaczy to Japończykom — zupełnie prawo dzierżawienia gruntu, nawet na najkrótszy czas, nie pozwala nabywać ziemi towarzystwom, w których Japończycy mają większość, a w końcu postanawia, że nawet dzieci Japończyków, urodzone w Ameryce, a zatem przyszli obywatele amerykańscy i właściciele ziemi amerykańskiej, znajdą się pod opieką i kontrolą amerykańskiej administracyi. Odtąd więc Japończyk może być w Ameryce tylko wyrobnikiem.

Niebezpieczeństwo konfliktu.

Zarządzenia te wywołały w Japonii szaloną nienawiść przeciw Ameryce. Jest to rzeczą zrozumiałą, jeżeli się uwzględni, że Japonia ma do wyżywienia 50 milionów mieszkańców na 382.000 kilometrów kwadratowych, że każdy mieszkaniec musi znaleźć swe utrzymanie przeciętnie na 1/4 morga (acre); że w Kalifornii żyje tylko 87.279 Japończyków na 3,426.536 mieszkańców i że posiadają oni tylko 1·6 proc. całej ziemi uprawnej. (Cyfry te pochodzą ze statystyki oficyalnej z r. 1919). Nic to nie znaczy, że układ z Japonią, zawarty poprzednio, lecz będący jeszcze w sile uprawnia Japończyków do „posiadania, dzierżawienia i zajmowania domów, fabryk i ziemi, w celu zamieszkiwania lub dla użytku handlowego"; nic nie znaczy że konstytucya federalna wyraźnie zabrania pozbawiać kogokolwiek z mieszkańców bez wyjątku ochrony prawnej: Należy bądź co bądź uniemożliwić „Japsom" egzystencyę w Ameryce. Nie brak nawet napaści osobistych. Konsula japońskiego w Los Angelos oskarża się o „szkodliwą działalność"; powstają coraz częstsze niepokoje i konflikty, nawet amerykańska ludność dzieli się na dwa obozy; z jednej i z drugiej strony zaciskają się pięści i coraz głośniej odzywają się pogróżki. Okuma, były premier japoński odwołuje się do międzynarodowej moralności amerykańskiej i dodaje: „Jeżeli upomnienie nie pomoże, pozostanie nam jedynie — siła".

A zatem — groźba wojny!

NADESŁANE.

Z prasy zagranicznej.

Bezpieczeństwo na Górnym Śląsku a polska „propaganda odstraszająca". — Informacye Brianda podane przez francuskiego konsula dla Śląska. — Zdementowanie wiadomości o gromadzeniu wojsk polskich na granicy Śląska przez misyę francuską. — Warunki przyjazdu na Śląsk z Niemec. — Niemieckie przygotowania dla przyjezdnych. — Sprawa stosunków handlowych między Niemcami a Rosyą w parlamencie Rzeszy.

Lwów, 3. lutego.

Im bardziej zbliża się termin plebiscytowy, tem baczniejszą uwagę powinno się zwracać na wszelkie środki agitacyjne używane przez prasę niemiecką. Do tych ostatnich należy między innemi przestrzeganie przed przesadnemi wiadomościami polskiemi o braku bezpieczeństwa na Górnym Śląsku. „Vossische Ztg." nazywa to „polską propagandą odstraszającą" i usiłuje przeciwdziałać jej, wykazując, że wszędzie panuje spokój i porządek. W ten sam ton uderza w „Vorwärts'ie" deputowany Okoński z Katowic.

„Robotnicy Górnego Śląska — pisze on — mogą stwierdzić, że od pewnego czasu aparat urzędowy i militarny funkcyonuje z najlepszym skutkiem. Pocieszającym tego wynikiem jest, że zmniejszyła się liczba zbrodni. — Że polskie nawpół militarne organizacye („Stosstruppen") istnieją tu, należy przyjąć jako pewnik, a także, że są one hojnie podtrzymywane przez polski komisaryat plebiscytowy, trudno jednak przypuścić, ażeby one próbowały przeszkodzić głosowaniu. Pan Korfanty jest nadto szczwanym lisem, ażeby dał się porwać do takiego kroku. Lecz już sama obecność tych sił bojowych w obszarze przemysłowym oznacza niebezpieczeństwo, działa bowiem przygnębiająco na ludność sprzyjającą Niemcom. W tych warunkach trudno mówić o głosowaniu zupełnie swobodnem... Niestety istnieją podejrzenia, że nieodpowiedzialne osoby zamierzają bojowcom polskim przeciwstawić podobne niemieckie organizacye. Przeciwko temu zastrzedz się muszą robotnicy Górnego Śląska".

Do tych uwag dodaje „Vorwärts": „Głosowanie wypadnie niewątpliwie korzystnie dla Niemiec. Lecz głosowanie nie jest jeszcze rozgrzniczeniem. I dlatego należy wszystko uczynić, ażeby moralne prawo Niemiec było tak zupełnie

---

ANTONI PROCHASKA. (20)

Ze starych portretów lwowskich.

Piotr Ożga, podkomorzy lwowski.

(Dokończenie).

Dlatego to sprzeciwia się on uchwałom sejmiku, gdy te z niekorzyścią ziemi są połączone i gdy nakładano ciężary nowe bez względu na spustoszone kresy; dlatego to woła stale o koekwacyę podatków, by województwo porównane było z innemi co do wysokości stopy podatkowej, by tylko pogorzelcom służyła wolność od opłat poborowych, by nie podymnym podatkiem obciążano kresy, gdyż tu wobec małości dymów przeciążenie podatkowe następuje, ale poborami, od wielkości ziemi i ilości łanów pod uprawą będących. Obrońca kresowy stara się, by stolica zawsze zaopatrzoną była w załogę na zamku, by dowódcą jej był rzeczy wiadomy dowódca, ziemianin, by mieszczanie przyczyniali się do opłaty załogi.

Ceni jego zasługi na polu obrony sejmik, jego wybiera wodzem pospolitego ruszenia lub radcą do boku wojewody, kasztelana, jemu poleca przywieść do skutku lustracyę ziemian a w razie napadu nieprzyjaciela dowództwo chorągwi lwowskich. Mieszczaństwo lwowskie czuje się czasem urażonem zbytniem odróżnianiem przez Ożgę interesu ziemian od interesu mieszczan w sprawach podatkowości, ale też zaznaczyć należy, że różnicę stanów w owych czasach wszędy i na Zachodzie w ostry się objawiały sposób. Niewiadomo zresztą, czy właśnie żalący się na samorząd ziemski mieszczanie nie są właśnie bardziej winni, aniżeli ci, który na czele samorządu stał. To pewna, że nie tylko mieszczanie, ale sejmik lwowski przygotował odpór Lwowa przeciwko Chmielnickiemu, gdy tenże po raz pierwszy zbliżał się na zdobycie stolicy województwa, ten, który pierwszy fundusz z podatków ziemskich wydał na ochronę, był właśnie nasz Ożga. On to w parę lat później (1654 r.) ponieważ niebezpieczeństwa nie było, nakazał rotmistrzom Sebastyanowi Kochanowskiemu i Mikołajowi Janickiemu w 400 piechoty ustąpić ze Lwowa, gdzie wielka przez wojsko powstała drożyzna... a więc dowody składał, że i interesa mieszczan miał na bacznem oku.

W zamęcie, w jakim po najeździe szwedzkim pozostawała Rzeczpospolita umie wyrozumiałością swą Ożga pozyskać szlachtę, gdy ta pod presyą miecza lub ulegając namowom odstąpiła prawowitego króla i z odstępców czyni pożytecznych dla Rzeczypospolitej obywateli. W sprawach pomiędzy królem a Rzecz ospolitą, czyli jak mówiono inter maiestatem et libertatem, jest po stronie drugiej, jak stał ogół szlachty kresowej. Czy ulegał tutaj naciskowi lwowskiej szlachty? Wszakże ona tutaj pod wpływem głównie Andrzeja Maks. Fredry pozostawała, którego Ożga był przeciwnikiem i narażał się przez to na nieprzyjemności a nawet niebezpieczeństwa. Może szukając popularności nie bronił interesów króla, jak bronili ci, którzy nie bezinteresownie do reform królowej się przychylali?

Dowody bezinteresowności Ożgi są nam znane, natomiast by korzystał z hojności, jaką wówczas szafowano dla pozyskania zauszników politycznych nie jest wiadomo i nigdy takiego zarzutu mu nie czyniono. Niezawodnie tak samo jak marszałek i hetman Sobieski starał się i dwór królewski pozyskać wpływowego w województwie męża dla swych widoków, lecz z jakim skutkiem, dowiódł Ożga pracami całego życia. Widzieliśmy, że już król Zygmunt zwrócił nań uwagę; dodawszy, że i król Władysław 1646 r. obdarzył go pensyą roczną 200 złp. z dochodów swych od żydów lwowskich pochodzących, że Ożga posiadał z cessyi królewszczyznę Zadwórze, że król Michał tak na pensyi jak i w królewszczyznach nadał dożywocie żonie Ożgi i synowi Józefowi, ale były zasługi uzyskane na głos ziemian i drobne tylko donacye któremi nie zdobywało się w owych czasach poplecznikow. Wobec tego należy sformułować o Ożdze sąd, że działał z głębokiego przekonania i jeżeli błądził, to czynił to bez widoków na korzyści własne a jedynie na chwałę i dla szczęścia ojczyzny. Ten który syna dał w ofierze ojczyźnie a sam narażał życie w licznych wojnach od młodości aż po sędziwy wiek, kto dla ziomków pracował do ostatniego tchu życia a talentem, pracą i zasługami, mogąc sięgać po wysokie zaszczyty, przestawał na urzędzie ziemskim, którym go wyposażyła wdzięczność ziemian, kto nie zostawił majątków a tylko drobne ochędóstwa, które kościołowi i ubogim zapisał i zasłużone imię obok obrony ojczyzny i rozwoju życia obywatelskiego, ten zaiste był mężem przekonań, jakich na kresach nie brakło w epoce ruiny.

bez zarzutu, iżby nie ośmielono się ani cząstki Górnego Śląska od państwa odłączyć".

W tej samej sprawie wrocławski organ sosyalno-demokratyczny „Volkswacht" przytacza słowa francuskiego konsula dla Śląska. Otrzymał on od Brianda informacye opierające się na sprawozdaniu francuskich misyi wojskowych w Polsce, wedle których na granicy śląskiej niema obecnie wogóle wojsk polskich, w Poznaniu zaś jest tylko wojsko poznańskie w zwykłej sile, i nic zdaniem misyi nie wskazuje na zamiar Polski wzmocnienia swych sił na granicy Śląska. Organ socyalistyczny podaje te informacye z zastrzeżeniem, dodaje jednakże, że jest rzeczą prawdopodobną, iż rząd francuski z względów swej polityki międzynarodowej niechętnie widziałby gromadzenie polskich sił na granicy śląskiej.

Co do warunków przyjazdu na Śląsk, konsul francuski oznajmił, że udziela się codziennie 500 do 600 wiz, a z tych połowę wolną od opłat. Ograniczenie pozwolenia przyjazdu przed głosowaniem wprowadzi się na ośm dni przed terminem plebiscytu. Trwanie pozwolenia skrócono obecnie z dwóch miesięcy na jeden miesiąc, ponieważ przypuszczalnie termin głosowania ustalony będzie na pierwszą połowę marca.

Z Śląska donoszą do „Frankfurter Ztg.". Dla przyjazdu uprawnionych do głosowania Ślązaków z Niemiec poczyniono wszelkie przygotowania. Dotychczas zgłosiło się ich 216.000. Z Niemiec przyjedzie około 200 osobnych pociągów, a z samego Śląska około 80 pociągów z uprawnionymi do głosowania. Postarano się o wszelkie wygody, nawet dla osób chorych. Na wszystkich śląskich stacyach kolejowych urządzono kwatery i lecznicze etapy. W Wrocławiu wszystkie szkoły i sale zostaną zamienione na masowe kwatery.

„Basler Nachrichten" donoszą, iż szwajcarska Rada związkowa zgodziła się, by kontyngenty wojsk zewnętrznych państw należących do Ligi Narodów, które przeznaczone są dla Górnego Śląska przejeżdżały przez Szwajcaryę.

* * *

„Excelsior" donosi z Berlina: Klara Zetkin, deputowana komunistyczna zwalczała w parlamencie Rzeszy politykę socyalistów niezawisłych przeciw Rosyi sowieckiej. Mówiąc o stosunkach handlowych między Rosyą a Niemcami, powiedziała między innemi: „Dzięki interwencyi Koppa, doszły już do Niemiec rosyjskie zamówienia na sumę około 300 milionów marek. Zamówienia te jednak nie mogły być wykonane, ponieważ Niemcy odmówiły pozwolenia na przyjazd i pobyt rzeczoznawców".

Klara Zetkin mówiła następnie w słowach entuzyastycznych o ustroju sowieckim, wyrażając życzenie, ażeby w całych Niemczech ustrój ten był rozpowszechniony.

Na wręcz odmiennem stanowisku stanęli mówcy z obozu konserwatystów umiarkowanych i demokratów, oświadczyli, że nie wierzą w możliwość nawiązania solidnych stosunków handlowych z Rosyą w warunkach obecnych.

Jeden z mowców sformułował program przyszłości w następujący sposób:

„Rosya burżuazyjna w przyszłości będzie rekonwalescentem tak jeszcze słabym, że będzie koniecznie potrzebowała pomocy zewnętrznej. I wówczas Anglia zrozumie, że leży w jej interesie, aby Niemcy nie były zrujnowane. Jeżeli pójdziemy ręka w rękę z Anglią, wyjdziemy z naszego odosobnienia i umożliwimy radykalną rewizyę traktatu wersalskiego. Nigdy papierowymi protestami nie osiągniemy tego rezultatu, lecz tylko przekonywując inne państwa, że rewizya traktatu na korzyść Niemiec leży w własnym ich interesie".

Mały felieton.

NOWY ROK BIEŻY.

(Z cyklu „Kolędy polskie").

Nowy rok bieży
Na kresach leży
A kto, kto?
Wciąż zemstą płonie
A jego dłonie
Skryte krwią.

Sztyletem świeci —
Wzrok jego lści
A gdzie, gdzie?
Spoziera chmurny
Na nasz Śląsk Górny
Mieć go chce

Za tę ziemicę
Dałby prawicę
I co, co?
Co w mieszku schował
I co zrabował
Ręką zła.

Lecz szkoda trudu
Śląskiego ludu
Znamy chrzest:
Ziemica ona
Potem zroszona
Naszą jest!

Henryk Zbierzchowski.

Kronika artystyczna.

Śmierć Defreggera, malarza psychologii chłopów tyrolskich. — Defregger jako ekspresyonista. — Dwudziesta rocznica śmierci Arnolda Böklina, twórcy bajek i poematów barwnych. — Warszawska wystawa „Tempore belli". — Pomadkowe nimfy i najady znienawdzonego Bouguereau, wyciągnięte z suteren na światło dzienne.

Lwów, 3. lutego.

W Monachium, drugiej swej ojczyźnie zakończył malarz Defregger żywot długi i tak sztuką wypełniony, jak rzadko życie innych artystów. Już pierwsze jego utwory miały ogromne powodzenie i przyniosły mu odrazu sławę światową. Imię jego znane było zarówno w Moskwie, jak w Nowym Jorku lub Rio Janeiro, reprodukcye jego dzieł znajdują się w najodleglejszych zakątkach ziemi, a niema też znaczniejszej galeryi obrazów z drugiej połowy ubiegłego stulecia, któraby nie miała swoich Defreggerów. Bez przesady więc powiedzieć można, że Defregger był jednym z najpopularniejszych malarzy, którzy kiedykolwiek żyli.

Rzadkim jest także fakt, że powodzenie towarzyszyło artyście temu niezmiernie przez cały przeciąg jego długiej karyery artystycznej. Wywrotowe prądy w sztuce ostatnich trzech dziesięciolecі podminowały wprawdzie nieco fundament jego sławy, nie zdołały go jednak zburzyć. Dowodem tego, że na rynku sztuki ceny utworów jego nigdy nie obniżały się, w ostatnich czasach nawet poszły w górę, a chociaż cena nie zawsze jest miarą wartości artystycznej, to jednak wobec faktu, że twórczość Defreggera stoi w tak rażącej sprzeczności z modnymi dziś prądami, przyznać jej się musi w tym wypadku niezwykłe walory.

J. STYCZ.

Teatralia warszawskie.

„Powrót", komedya w 4 aktach R. de Flers'a i F. de Croisset'a, w teatrze Polskim. — „Kiki", komedya w 3 aktach A. Picarda, w teatrze Małym.

Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".

Warszawa, w styczniu.

Z dwiema francuskiemi „powojennemi" sztukami wystąpiły teatry Szyfmana. Powojenność tych utworów leży jedynie w temacie jednej z nich i w aluzyach, bardzo zresztą błahych, drugiej. Pozatem obie komedye trzymają się dawnego szablonu pod względem konstrukcyi, nie dając ani nowego „teatru" ani nawet nowych typów.

„Powrót" grany w teatrze Polskim, traktuje z miną nieco seryo kwestyę, że tak powiem, kobiecą. Przemiana, która zresztą podczas wojny wskutek nieobecności w kraju „panów domu", nie jest bowiem nawet we Francyi (tak bardzo pod względem feminizmu zacofanej) o tyle błahą, żeby przejść nad nią do porządku dziennego. Można jej przecież użyć w komedyi, zrobić z niej cztery akty, dyskretnie skarykaturować no — i zyskać powodzenie.

Pan domu, w okopach dzielny żołnierz, wraca po demobilizacyi do domu i zastaje wiele, wiele zmian. Czuje się poprostu wysadzony z siodła, bo jego „słodka, miła i uległa" Coletta rządzi się w tym domu, jak szara gęś, wszystkie cugle domowego kierownictwa dzierży w swej różowej piąstce. I ona również nie jest zadowolona ze zmiany sytuacyi, bo poza tem, że się ten mąż dąsa i upomina o swoje dawne, władcze prawa wyidealizowała sobie małżonka na bohatera w żelaznym hełmie, na nadziemską niby istotę. A tu, u licha, tenże „bohater" dostaje wzruszebliwego ataku na widok swych ciepłych pantofli i rozpoczyna systematyczną kuracyę bodajże jakichś śmiesznych dolegliwości żołądkowych. Słowem pan Jakób Vaudiere z całą świadomością nurza się i tarza w filisterstwie i rozpoczyna znowu swe cywilne życie od tego punktu właśnie na którym je zostawił, ruszając na tytaniczny bój.

Konflikt jest więc gotowy i jasny, jak na dłoni. Rzekłbyś, strindbergowski.

Damon-kobieta, przebrana w cudne, krótkie paryskie sukienki i szlafroczki, obstaje przy swych „wojennych" prawach z nieustępliwym uporem a co najgorsze, nudzi ją szalenie ten mąż pedant. Postanawia więc walczyć! Ale jak? No, tak, jak „kobietka". Zdradzi męża. Postanowione. Albo nie rozwiedzie się. Tylko, że mąż to znowu nie byle pierwszy tragiczny neurastenik. Potrafi on z dyplomacyą prawie że perfidną, ośmieszyć i zniweczyć zamiar żony. Pozornie zgadza się na rozwód, sam nawet ofiaruje swoje usługi i światłą radę w wyszukaniu innego odpowiedniejszego małżonka. Sprowadza więc do domu gości, konkurentów, całą kolekcyę komicznych figur, podstarzałych jegomościów, — myśląc nie bez słuszności a sprytnie, że sam zyska tylko na porównaniu a żona jego nie wybierze z pośród tak zoologicznych okazów ani męża ani amanta. Aliści dobry bóg Amor pokrzyżował nieco plany chytrego małżonka, bo oto pani Coletta poznaje bez pomocy męża młodego oficera marynarki (oczywista!) i w „stosownej" chwili ucieka z nim — bardzo zresztą przyzwoicie, bo do domu swej matki.

Rywale się spotykają. Ma to być rozmowa groźna, pełna śmiercionośnych zapowiedzi: ja albo ty! Tymczasem — — — obaj panowie zanim jeszcze dochodzą do tematu miłosnego, rozpoczynają wzajemny wywiad: „Pan służył w wojsku?" — „Był pan na froncie?" — „Gdzie?" — „Tam i tam". — „Co? to też był i mój odcinek, tam walczyłem!" — Itd. Wyłania się jakaś sprawa strategiczna, zagrożony odcinek, zdobycie karabinu maszynowego, wspólne wspomnienie wojenne, bohaterska wycieczka. Dwaj wrogowie zapominają o przyczynie swej waśni kochają się już, jako kolędzy, przyjaciele z tego samego bojowego odcinka. Kobieta została wykluczona, wymazana jakby z pamięci.

Ją to rozumie się boli okrutnie, jak największa zniewaga. Wypędza precz kochanka, a po melodramatycznie-sentymentalnej scenie, następuje wreszcie zgoda małżeńska. Ona w łzach, on panem sytuacyi. A panie francuskie otrzymują jeszcze od pp. autorów „głęboką" sentencyę: W tej chwili powojennej, szanowne panie, nie wy jesteście głównem wydarzeniem w życiu mężczyzny. Musicie jeszcze chwilkę poczekać, aż się wszystko ułoży, do dawnego wróci trybu. Wtedy wy znowu będziecie dla nas alfa i omega — — — komedyowych intryg. Teraz piszujemy inne „powojenne" sztuki.

W całej komedyi jednak naprawdę nieco odmienne są przypomnienia okopowe dwóch rywali. Scena ta w istocie zrobiona jest ładnie. Gra

Defregger jest dzieckiem Tyrolu; urodził się w r. 1835 w Pusterthalu i jak ojczyźnie swej zawdzięcza swą sławę, tak z drugiej strony sławę jej rozniósł po świecie, ogromna bowiem większość jego utworów, to obrazki rodzajowe z życia wieśniaków tyrolskich. Co szczególnie w obrazach Defreggera pociąga, to intenzywnie bijące z nich życie. Ludzie jego, to nie modele, ani statyści, ani też jedynie przedstawiciele świetlnych lub barwnych efektów, to ludzie żywi, u których każdy ruch, każdy rzut jest wyrazem duszy. Że przytem przedstawieni są w sytuacyach zajmujących, zaprawionych humorem, lub owianych poezyą, to przed 50 laty poczytywano malarzowi jako wielką zaletę, podczas gdy dzisiejsi snobi „nowej sztuki" odwracają się pogardliwie od tych „kolorowych anegdot".

Przebywając od r. 1862 w Monachium, należał Defregger do szkoły Piloty'ego i malował także obrazy historyczne, z których najwięcej znane są obrazy z tyrolskich walk wolnościowych a w szczególności „Andreas Hoffer's letzter Gang". Przynależność do szkoły Piloty'ego charakteryzuje właściwą jej złocisto-brunatna tonacya. Już od lat 80-tych zaczęła się u Defreggera wybijać na pierwszy plan dążność stawiania strony psychologicznej ponad względy kolorystyczne, i jeżeli zdolność uwydatniania przeżyć psychicznych zapomocą wyrazu twarzy, ruchów i postawy nazwać można ekspresyonizmem, Defreggera określić należy jako jednego z najznakomitszych i najoryginalniejszych przedstawicieli tego kierunku.

* * *

Z mniejszem mistrzowstwem od tyrolskiego odtwórcy psychologii chłopskiej, lecz w świat zupełnie odmienny wprowadza nas malarz szwajcarski, genialny Arnold Böklin, którego dwudziestą rocznicę śmierci obchodził niedawno świat artystyczny. Dla niego świat pełen był cudów, barw i świateł, z których iskrząca się fantazya mistrza tworzyła barokowe igraszki, kolorowe bajki, pełne nimf i faunów, potworów morskich i błękitnych fal, leśnego milczenia i miłosnej zadumy. Jak dalekie są te cuda od przygniatającej atmosfery trosk powszednich. A jednak nie szczędziło życie tych trosk synowi bazylejskiego kupca w pierwszym okresie jego twórczości, kiedyto we Włoszech przeciwstawił swą indywidualność wymaganiom rynku. Pomoc przyszła niespodziewanie. Z końcem lat 50-tych posłał obraz swój, na owe czasy dziwaczny „Pan w sitowiu" do monachijskiego „Kunstverein"; nabyła go Pinakoteka. Karol Aleksander weimarski mianował go profesorem, a nadto zainteresował się nim hrabia Schak znany mecenas sztuki i właściciel słynnych zbiorów. Bajecznie szybki wzrost karyery artystycznej Böklina wywołał zjadliwą krytykę i przepowiadano mu szybki zanik zdumiewającą żywych i pełnych barw na jego obrazach. Przepowiednia nie spełniła się i dziś jeszcze z równym podziwem patrzymy na bajeczny blask tych poematów barwnych, które potwierdzają zdanie przyjaciela jego, poety Gottfryda Kellera, że Böklin był cudotwórcą i obdarzył świat niespożytym skarbem radości.

* * *

Wypoczynkiem zmysłów i umysłu po tak częstych obecnie wystawach wszelkich „izmów" które podszywają się pod miano „nowej sztuki", jest urządzona obecnie w Warszawie w domu Baryczków wystawa sztuki starej pod nazwą „Tempore belli". Złożyły się na tę wystawę zorganizowaną przez Towarzystwo konserwacyi pomników historycznych zbiory zamku Wilanowskiego i magnackich rodzin polskich, jak Krasińskich i Radziwiłłów i słynnych zbieraczy sztuki. Wszystkie te klejnoty zyskują na tem, że nie mają pozoru muzealnego, lecz przedstawiają się jako artystyczne dekoracye z książęcym przepychem urządzonego mieszkania. Nie podobna w tem miejscu dać szczegółowego sprawozdania tak bogatej kollekcyi, wymienimy tylko z zbiorów wilanowskich prześliczne portrety dawnych piękności, jak księżnej Lubomirskiej, tyleknotnie malowanej przez Bacciarellego, marszałkowej Grabowskiej, malowanej przez wszystkich malarzy owej epoki, przez Bacciarellego zaś w stroju Ewy jako idącą do kąpieli. Jest też wielki oficyalny portret księżnej Poniatowskiej, dalej Izabeli Czartoryskiej i innych wielkich dam, pendzla mistrzów takich, jak Bacciarelli, Lampi i Grassi. W sali królewskiej Stanisław August ukazuje się w licznych przebraniach, apoteozach i allegoryach. Liczne są też portrety króla Jana Sobieskiego po większej części pendzla naiwnego jak naiwną jest także tapiserya przedstawiająca króla, pokonywującego Turków. Na uwagę zasługuje wspaniały portret Ludwika XIV przez malarza Rigaud, dar, „króla Słońca" dla Jana Sobieskiego.

Wreszcie „clou" wystawy, autoportret Rembrandta i piękny obraz „Stara kobieta" Van der Halsta. Lwią część tej wystawy dostarczyła sztuka z XVIII wieku, być może nieco nienaturalna i zmanierowana, lecz nader miła tem, że przenosi nas w czasy o tyle od szarej teraźniejszości piękniejsze.

* * *

Oburzenie wywołała w paryskim świecie artystycznym wiadomość, że pewna grupa handlarzy obrazów urządza wystawę utworów malarza Bouguereau najbardziej w latach 80-tych znienawidzonego bazgracza akademickiego, który jako członek Akademii zawzięcie zwalczał impresyonistów, Maneta nazwał malarzem szyldów, Monetowi zaś radził, aby wrócił do szkoły uczyć się rysunku. Sam zaś zapełniał salony i wystawy swojemi nimfami zawsze uśmiechniętemi i różowemi, swemi alegoryami malowanemi jakby pomadą i sadłem. I ta najbardziej nie artystyczna sztuka znajdowała amatorów, gdy równocześnie Fautin-Latour, Monet i Degas nie sprzedawali ani jednego z swych arcydzieł! Dziś zato wszystkie te nimfy i najady zapełniają suteryny handlarzy i spadają codziennie w cenie. I to też jest zapewne przyczyna, że wyciągają je na światło dzienne, licząc zapewne na naiwnych, międzynarodowych nowych bogaczy.

---

w niej, te zawsze za serce biorące weterańskie echa, zarysowuje się już niby rapsod żołnierski z Wielkiej Wojny.

„Powrót" grany prawie równocześnie w Paryżu, przybył do Warszawy z rekordową szybkością i posiada tem samem urok nowości, który w pewnych sferach zastąpić zdoła z sukcesem wszelkie walory artystyczne. Ponadto komedyę napisali dwaj wprawni pisarze teatralni, nowa spółka autorska po śmierci Caillaveta pp. de Flers i de Croisset. Zapewnili oni swej komedyi sceniczność, dali jej trochę dowcipu i trochę sentymentu, aktualność i nieco za wiele pretensyonalności, na którą zdaje się choruje przedewszystkiem p. de Croisset, czego zresztą dowiódł tak wybitnie w „Jastrzębiu".

Grano „Powrót" dobrze. Na pierwszem miejscu wymienić należy p. Przybyłko-Potocką w roli Coletty. Artystka z urokiem i z niezbędną w tej roli lekkością podkreśliła komizm sytuacyi (doskonała scena czytania referatu przez męża), była też w miarę rzewna i kobieca. Dobry był Leszczyński jako mąż i Biegański jako oficer marynarki. Fertner jako nieszczęśliwie się kochający Baltazar był zbyt zmanierowany.

„Kiki" Picarda, jest komedyą kabaretową i doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego wpuszczono ją na scenę teatru Małego. Szkoda tyle pracy włożonej w rolę małej dzikiej „Kiki" przez p. Miłę Kamińską, która zresztą naprawdę jedynie swem wykonaniem w całej tej imprezie zainteresowała. Prawda, że teatr Mały zapełnia się z powodu „Kiki" co wieczora po brzegi, ale ta [illegible] publiczność zapełniłaby wszelkie „Czarne [illegible]" i „Qui pro Quo", w których właśnie miejsce dla „Kiki".

Z TEATRU.

Występ Argasińskiej - Chojnowskiej w „Cyganeryi".

Lwów, 3 lutego.

W partyi Mimi w „Cyganeryi" — wystąpiła po dłuższej przerwie p. Argasińska. Jej głos świeży brzmiał wczoraj niezwykle pięknie i szlachetnie. Partya ta odpowiada artystce. Znacznie lepiej niż n. p. Nedda w „Pajacach", wydobywa z niej szczerszy bowiem akcent. I fraza zaśpiewana ładnie i gra zjednywały widownię. Łowczyński rozwinął pełnię głosu pod koniec I aktu. Reszta obsady niezmieniona a o której pisałam już kilkakrotnie, była bez zarzutu. Dlaczego światło w pierwszym akcie gaśnie zawsze o kilka sekund zapóźno — to już tajemnicą pozostanie zdaje się zakulisową. Dyrygował dzielny nasz kapelmistrz Wolfstahl. M. S.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dowództwo Garn. składa serdeczne podziękowanie wszystkim — którzy swą ofiarnością i pracą przyczynili się do uprzyjemnienia żołnierzowi świąt Bożego Narodzenia a specyalnie:

1) Komitetom Gwiazdkowym w Samborze i St. Samborze.

2) Kom. Gwiazdk. Zw. Kobiet Pol. w Drohobyczu i Turce.

3) Zarządowi Gm. Chrześcij. w Borysławiu.

4) T-wu „Silva Plana" i T-wu „Limanowa" oraz JWP. Dr. Zającowej, Ciechanowskiej, Bujakowej, Tyrkównie i staroście Porębalskiemu.

Z zebranych datków sporządzono:

dla 46-go p. p.	1505	paczek z upominkami
dla żołn. garnizonu	338	„ „
razem	1843	„ „

Szyndler,
8889 ppłk. ddz. a garn. Sambor.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lutego 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

Czwartek, 3. lutego o godz. 7 wiecz.: „Lalka", operetka.

Piątek, 4. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość", komedya. Po raz pierwszy.

Sobota, 5. lutego o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Sobota, 5. lutego o godz. 7 wiecz.: „Trubadur", opera.

Niedziela, 6. lutego o godz. 3.30 pop.: „Betleem polskie" (Jasełka) ostatni raz w sezonie.

Niedziela, 6. lutego o godz. 7 wiecz.: „Palestrant", operetka.

Niedziela, 6. lutego o godz. 11 wiecz.: „Reduta na cele plebiscytowe".

Poniedziałek, 7. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość", komedya, po raz drugi.

Wtorek, 8. lutego o godz. 7 wiecz.: „Manewry jesienne" operetka.

—o—

Czyn patryotyczny p. Maksymiliana Scherza. W Banku kredytowym ziemskim we Lwowie, subskrybował p. Scherz pożyczkę państwową długoterminową w wysokości pół miliona Marek polskich. 9022

Wakujące posady w seminaryum nauczycielskiem w Kobryniu. Minist. Wyznań Relig. i Oświec. Publ. zawiadamia, że w państwowem seminaryum nauczycielskiem męskiem w Kobryniu są do objęcia etatowe stanowiska nauczycieli języka polskiego, matematyki, historyi i przyrody. Osoby, ubiegające się o te stanowiska, winne złożyć osobiście lub przesłać podania do Ministerstwa W. R. i O. P., Sekcya Szkolnictwa Powszechnego. Do podania należy dołączyć życiorys ze wskazaniem stanu rodzinnego, dokumenty, stwierdzające jakość i wymiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie, dokumenty, stwierdzające przebieg studyów, oraz adresy poważnych osób, na które może się kandydat powołać.

„Wędrówki beduińskie". W fejletonie pod tym tytułem, umieszczonym w ostatnim numerze „Gazety Wieczornej, wydrukowano błędnie w szpalcie 3 w wierszu 5 od góry: „odbywa fantastycznym wzorem wędrówki dalekie", zamiast, jak ma być „futurystycznym wzorem".

Broszurka polska o Słowaczyźnie. Staraniem Departamentu polsko-słowackiego „Słowackiej Rady Narodowej", ukazała się broszurka, p. t.: „Wywalczenie dążenia Słowacyi". Wywiad red. „Głosu Lubelskiego" p. St. Sasorskiego z wiceprezesem Słowackiej Rady Narodowej p. Fr. Ungrem". Odbitka z „Głosu Lubelskiego", Lublin, 1921. Broszurka ta informuje w ogólnych zarysach o słowackim ruchu niepodległościowym, istocie walki czesko-słowackiej i słowackich sympatyach dla Polski.

(Telef.) (G) **Śmierć baletmistrza.** Z Wiednia donoszą o śmierci sławnego rosyjskiego baletmistrza Mizińskiego, który zmarł w sanatoryum wiedeńskiem.

(Telef.) (G) **Rekord pływacki.** Z Adelajdy donoszą, że niejaki Koaleha zdobył rekord w pływaniu, przepłynąwszy 100 metrów w 52 i 1/5 sekundach.

(Telef.) (G) **Większość jadłodajni krakowskich** z dniem 1. bm. podniosła ceny potraw i napoi o 40 do 50 proc. Bułka kosztuje obecnie w kawiarniach w Krakowie 12 marek.

(Telef.) (G) **Ślub artysty.** Wczoraj odbył się w kościele OO. Karmelitów w Krakowie, ślub znanego artysty teatru m. Słowackiego p. Ryszarda Wasilewskiego z artystką tegoż teatru p. Maryą Makarczykówną.

W Związku naukowo-literackim odbędzie się dzisiaj w czwartek 3 bm., o godz. 8 wiecz., dyskusya nad odczytem prof. dr. M. T. Hubera „O tzw. teoryi względności". Dyskusyę zagai inż. Wacław Wolski. Sala Tow. Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9). Goście mile widziani.

—o—

„Wesołe impertynencye" — Satyry W. Raorta opuściły prasę. Iskrzące się dowcipem, pełne finezyi i wysokiej wartości literackiej satyry Raorta mają już swoją ustaloną markę w literaturze. — Wstęp do książki napisał Henryk Zbierzchowski — okładkę tytułową wykonał Zygmunt Kurczyński — wnętrze książki zdobił Kazimierz Grus. — Wydanie wytworne. — Do nabycia w Lud. Tow. Wydawniczem we Lwowie, Sykstuska 21, i we wszystkich księgarniach.

Rozmaitości.

(r) **Kolczyki byłej W. ks. Olgi.** Przed kilku dniami aresztowano w Brooklynie pewnego Rosyanina, nazwiskiem Kandij. Aresztowanie nastąpiło na skutek usiłowanej przezeń sprzedaży kolczyków z bryljantami i szmaragdami, wartości pięćdziesięciu tysięcy dolarów. Klejnoty te mają być rzekomo własnością byłej wielkiej księżniczki Olgi.

(r) **Amerykańskie akta, zawierające spis ludności — spalone.** Według wiadomości nadeszłych z Waszyngtonu, spłonęło w czasie pożaru, który wybuchł w ministerstwie handlu i przemysłu mnóstwo ważnych dokumentów. Między nimi popaliły się również arkusze, zawierające spisy ludności Stanów Zjednoczonych od roku 1970-tego. Ocalały jedynie cyfry z roku ubiegłego.

(r) **Abstynencya przy użyciu whisky.** Władze policyjne w Nowym Jorku zarządziły pewnego dnia obławę — alkoholową. Przy tej sposobności skonfiskowano za przeszło 350 tysięcy dolarów napojów alkoholowych, jak szampan, whisky itp. „Berlingske Tidende" donosi, iż import alkoholu ze Szkocyi, jest obecnie taki sam jak i przed wydaniem zakazu używania alkoholu. Kilku kupców amerykańskich otrzymało zezwolenie na sprowadzenie whisky dla celów medycznych, jednakże olbrzymie ilości bywają do Ameryki przemycane. Zamówienia Stanów Zjednoczonych w Szkocyi są tak liczne, iż fabrykanci szkoccy nie mogą im nadążyć.

(r) **52 ministrów jugosłowiańskich w przeciągu dwóch lat.** „Marburger Ztg." wylicza ministrów, których miała Jugosławia od dnia 24. grudnia 1918 do dnia konferencyi prawodawczego zgromadzenia narodowego tj. z końcem ubiegłego roku. W tym dwuletnim okresie sprawowało rządy w Jugosławii 52 ministrów. Najdłuższy okres rządów jednego z nich wynosił 658 dni, najkrótszy 53 dni.

(r) **„Tygrys" poluje na tygrysy.** Jak donoszą z Paryża upolował Clemenceau, bawiący obecnie u maharadży Gwaloru, dwa tygrysy. Fizycznie czuje się Clemenceau zupełnie krzepkim, nie może jednakże podróży swej przedłużać, gdyż sprawy wielkiej wagi, wymagają jego powrotu. Na zapytanie czy powróci na arenę polityczną, odpowiedział przecząco. Uważa on swoją karyerę polityczną za ukończoną, obecnie pragnie żyć wraz z rodziną na wsi i tylko od czasu do czasu zaglądać będzie do Paryża.

Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 3. lutego.

Izba przywozu i wywozu dla drzewa. Według telegraficznej wiadomości, ustalono w Warsza-

---

ROBERT HICHENS. (180)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Benedetto pośpieszył ścieżką i znikł w tunelu szczepów winnych i pnączów, prowadzącym po zboczu wzgórza na dół do drogi. W kilka minut później powrócił, idąc w postawie, pełnej szacunku, ale rozmawiając swobodnie, a nawet poufale z Cezarym Carellim, który miał na sobie blado-żółty płócienny płaszcz samochodowy, czapkę, osłoniętą płóciennem pokryciem i był biały od kurzu, jak młynarz.

Cezary rzucił dokoła szybkie spojrzenie na taras, na ogródek poniżej — wszedł do obrośniętej bluszczem altanki w pobliżu stopni, przekonał się, że jest pusta i niezwłocznie udał się do „salonu", a Benedetto podążył za nim.

Na stole, w środku pokoju, stały w wazonie różowe róże. Podłoga była czysto zamieciona, obrazy okurzone. Cezary przystanął na chwilę, muskularna dłoń jego spoczęła na stole. Przedziwna jest cisza letnia w tej okolicy wzgórz. Przerwwa ją tyl o brzęczenie pszczół, lekki szelest liści w szpalerach pod chwilowym powiewem wiatru, odgłos dzwonów, dobiegający z dol ny... Dzwony naraz grać przestały, powiew wiatru skonał — tylko pszczoły brzęczały dalej, wędrując powoli z kwiatka na kwiatek.

Cezary westchnął, dłoń jego zesunęła się ze stołu.

— Sypialnia gotowa? — spytał.

— Eccellenza, si! Zawołam córkę.

— Nie trzeba! Gdzież sypialnia?

Benedetto otworzył drzwi na lewo, przy oknie balkonowem i wprowadził Cezarego do sypialni o jednem łóżku, która łączyła się z pokojem, nieco większym, gdzie stały dwa łóżka. W każdym z tych pokojów Herminia postawiła wazon, pełen drobnych różowych róż. Podłogi z cegły nie były niczem pokryte, tylko przed łóżkami leżały małe dywaniki czerwone z żółtem. Trzy czy cztery krzesła trzcinowe stały przy ścianach. Nigdzie nie było cienia komfortu, ale wszędzie panowała czystość, a łóżka robiły wrażenie wygodnych.

Z drugiej sypialni wychodziło się na wązki balkon, który biegł dokoła jednego rogu domu pod oknami, wychodzącemi na taras, przed któremi roztaczał się przepiękny widok na urwiste góry Sabińskie, oraz poblizkie zbocza wzgórz, pokryte drzewami oliwnemi i poprzecinane krętemi ścieżkami. Daleko w dole widniała biała droga, wiodąca z Rzymu. Tuż pod balkonem ciągnęła się łagodnym spadkiem ścieżka, która biegła następnie dokoła muru z powrotem, prowadząc de ogrodu poza tarasem. Gęsty szpaler zakrywał zupełnie drugą część ścieżki, tak, że ktokolwiek stał na balkonie, mógł tylko widzieć dach z bluszczu i pnączych róż, a ludzie, idący z tarasu do ogrodu, znikali, skoro tylko skręcili poza ostry kąt ścieżki.

Cezary wyszedł na balkon, powiódł wzrokiem dokoła, poczem oczy jego zatrzymały się na czarno-zielonawych cyprysach, stojących, niby straż na drodze do Rzymu. Nagle zasłonił je gęsty obłok kurzu, który posuwał się szybko na drodze i rozpraszał się zwolna w przepojonem złotem powietrzu. W źrenicach Cezarego zajaśniał blask. Odwrócił się i ujrzał Herminję, stojącą poza ojcem.

— Buon giorno! — rzekł gorączkowym tonem. — Pani będzie tu za chwilę. Samochód jej przejechał właśnie. Proszę przyrządzić dobrą herbatę... bardzo dobrą; z cytryną... i podać też biskuity. I proszę być bardzo usłużną dla signory. Chce mieć spokój i być sama... służącej nie przywozi ze sobą.

Wyciągnął rękę. Gdy znikł, Herminia, z szerokim uśmiechem zadowolenia, wpatrywała się w banknot pięćdziesięciolirowy na swej dłoni.

W chwilę później przed kratą zatrzymał się samochód, z którego wysiadła kobieta, osłonięta gęstym, białym welonem. Cezary otworzył kratę a ona śpiesznie weszła w szpaler i szła prosto przed siebie; za nią dążyli Cezary i szofer, niosąc pakunki ręczne.

Dolores nie weszła do oberży, lecz stanęła na tarasie i rozglądała się dokoła, odwiązując powoli welon. Stała tak dopóki nie usłyszała zapytania:

(C. d. n.)

wie utworzenie Małopolskiej Izby przywozu i wywozu dla drzewa z siedzibą we Lwowie.

Izba Handlowa Polsko-Węgierska. Na wzór Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie została utworzona w Warszawie Izba Handlowa Polsko-Węgierska, pod przewodnictwem p. Juliana Tołłoczki jako prezesa, której zadaniem będzie nawiązanie i rozszerzanie stosunków ekonomicznych między Polską a Węgrami. Ze względu na doniosłość sprawy, Izba handlowa i przemysłowa wzywa przedstawicieli przemysłu, kupiectwa i finansów polskich do zapisywania się w poczet członków czynnych Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej. Wkładka roczna dla członków czynnych została ustalona na 2000 mk. Zgłoszenia przystąpienia przyjmuje oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Dla oryentacyi zauważa się, że dla importu z Węgier do Polski wchodzą następujące towary pod uwagę: zboża, maszyny rolnicze różne, lokomobile, motory benzynowe i naftowe urządzenia młynów, maszyny drukarskie, kasy ogniotrwałe, kuchenki przenośne, łopaty, oskardy, motyki, narzędzia wszelkie, aparaty telefoniczne wagony kolejowe, reperacya wagonów, przybory elektryczne, karoserye, meble dla włościan, siatki druciane (techniczne), liny druciane, medykamenty, chemikalia, kwas siarczany, siarczan żelaza, lysoform, zioła lecznicze, wino węgierskie, wełna inne mniej ważne. Węgry natomiast mogą sprowadzać z Polski: drzewo drzewo tarte, drabiny, łopaty drewniane itp. wyroby drzewne wszelkiego rodzaju, naftę, produkty naftowe, węgiel (za kompensatą), koks, węgiel drzewny, szczecinę, wyroby włókniste łódzkie, wyroby włókniste bielskie, płótna żyrardowskie, naczynia emaliowane, naczynia blaszane, naczynia aluminiowe, szkło i wyroby szklane, farby ziemne, ołówki i inne mniej ważne. W myśl projektu delegacyi węgierskiej, która w grudniu z. r. bawiła w Polsce, organizuje Polsko-Węgierska Izba Handlowa w Warszawie wycieczkę polskich przemysłowców i kupców w pierwszej połowie marca do Budapesztu, spodziewając się, że zainteresowane sfery wezmą w niej liczny udział.

Targ Poznański. (Wystawa wzorów przemysłu) odbędzie się w czasie od 28. maja do 5. czerwca 1921. Regulamin targu i arkusze zgłoszeń mogą interesenci otrzymać w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Międzynarodowy jarmark w Frankfurcie n. Menem odbędzie się w dniach 10. do 16. kwietnia 1921.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Biroul de Import si Export Dr. N. Stoinovici & Co., Bukareszt, Strada Campineanu Nr. 40, oferuje na eksport zboża wszelkiego rodzaju i mąkę, natomiast reflektuje na import szkła i porcelany, naczynia emaliowanego, sprzętów domowych i kuchennych, maszyn rolniczych, blachy, gwoździ, automobili i t. p. — Ch. Blum & Cie, Suresnes, 8 Quai du General Gallieni oferuje maszyny rolnicze. — Firma Renault w Billancourt, oferuje pługi motorowe. — Firma „Tournesol", Paryż, 10 Rue Banquer oferuje pługi motorowe.

Kronika „Ekonomisty".

Przesilenie ekonomiczne w krajach o silnej walucie. Z Kopenhagi donoszą, że coraz liczniej napływają wiadomości o pogorszeniu się sytuacyi przemysłowej, szczególnie w krajach o t. zw. silnej walucie. Szwecya naprzykład uskarża się, że zamówienia maleją z dnia na dzień, tak, iż koniecznem jest znaczne ograniczenie czynności fabryk, 20 procent zakładów przemysłowych musiano zwinąć, skutkiem czego 6.000 ludzi pozostało bez pracy.

Zapasy zboża na rynku wszechświatowym. Międzynarodowy Instytut Rolniczy ogłosił niedawno dane, dotyczące ilości pszenicy i żyta, jakie będą mogły otrzymać kraje importujące w okresie gospodarczym od 1. sierpnia z. r. do 31. lipca b. r. Według obliczeń biura statystycznego tego instytutu, Bułgarya, Jugosławia, Kanada, Stany Zjednoczone. Indye angielskie, Argentyna i Australia będą mogły wywieźć od siebie w ciągu wskazanego wyżej okresu 175 mil. ctm. pszenicy i 8 milionów ctm. żyta, czyli razem 183 milionów ctm. zbóż chlebowych. Doliczając zeszłoroczne remanenty na 1. sierpnia rb. to ogólną ilość, jaka będzie do dyspozycyi krajów importujących można ocenić na 186 milion. ctm. pszenicy i 9 milionów ctm. żyta, czyli razem 195 ctm. wobec 185 ctm. pszenicy i żyta, które te same kraje otrzymały w ciągu ubiegłego roku gospodarczego. W ten sposób kraje importujące będą mogły teoretycznie otrzymać w bieżącym roku gospodarczym około 10 milionów ctm. więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Zniżka cen żelaza w Niemczech. Związek przemysłu surowca żelaznego w Niemczech, zniżył ceny żelaza o 270 mk za tonę, tak, że wynosi ona teraz 1200—1250 marek.

Subskrypcya na emisye akcyi. W „Monitorze Polskim" ogłoszono następujący okólnik ministerstwa skarbu:

„Doszło do wiadomości ministerstwa skarbu, że spółki akcyjne ogłaszają subskrypcyę na emisyę akcyi przed uzyskaniem zezwolenia rządowego na emisyę i ogłoszeniem tego zezwolenia w „Monitorze Polskim", a w pewnych wypadkach także nawet przed powzięciem uchwały o podwyższeniu kapitału zakładowego przez walne zgromadzenia akcyonaryuszów.

Ponieważ postępowanie takie jest sprzeczne z ustawą z dnia 29 kwietnia 1919, ministerstwo skarbu podaje niniejszem do wiadomości, że podania o podwyższenie kapitału zakładowego spółek akcyjnych, ogłaszających subskrypcye na akcye nowej emisyi, lub przyjmujących wpłatę na takie akcye przed uzyskaniem zatwierdzenia rządowego i ogłoszeniem go w „Monitorze Polskim" będą w ministerstwie skarbu załatwiane odmownie".

Opłaty manipulacyjne od pozwoleń wydawanych na wywóz, przywóz i przewóz tranzytowy. „Monitor Polski" z 26 b. m. ogłasza rozporządzenie ustanawiające zasadniczą opłatę w wysokości 0.4 proc. od zadeklarowanej względnie ustalonej wartości towaru. Wyjątki ustanowione dla urzędów i instytucyi dobroczynnych, dla towarów wysyłanych dla uszlachetnienia, dla drzewa, węgla i koksu (0.2 proc.), dla towarów żywnościowych 50 marek od 10 tys. kg., dla ropy 50 mk. przetworów ropnych 100 mk. od 10 tys. kg. Za transyt pobierać się będzie 0.1 proc. wartości towaru.

Waluta za sprzedaż towarów. „Monitor Polski" z dnia 26 b. m. ogłasza: Eksporterom pozostawia się wolność sprzedawania wywożonych towarów za walutę polską lub zagraniczną. O ile zapłata za wywieziony zagranicę towar dokonaną zostanie w walucie zagranicznej, sumy stąd uzyskane, powinny być w terminie oznaczonym w zaświadczeniu na prawo wywozu postawione do dyspozycyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, lub jednego z banków dewizowych. W poszczególnych wypadkach ministerstwo skarbu może żądać sprzedaży danej partyi towarów za pewną określoną walutę, jako też żądać, by sumy w walucie zagranicznej uzyskane z takiej sprzedaży, były postawione do dyspozycyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. O podobnych decyzyach należy uwiadamiać eksporterów jednocześnie z wydaniem im pozwolenia wywozowego.

Przeciw monopolom. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła oświadczyć się przeciw systemowi monopolów, zwłaszcza produkcyjnych, uprawianych przez państwo. Uchwała ta zwraca się specyalnie przeciw monopolowi ubezpieczeniowemu.

Kronika sportowa.

Lwów, 3. lutego.

Sportowiec Nr. 3 zawiera następujące artykuły: Lotnictwo. — Ze sportu zimowego. — Międzynarodowy turniej zapaśniczy w Krakowie. — Zagranica. — Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. — Sprawozdania z zawodów piłki nożnej. — Wiadomości Związkowe. — Wiadomości od Towarzystw.

Sportowiec Nr. 4 zawiera: Rys historyczny narciarstwa. — Przyszłość polskiego kolarstwa. — Zagranica. — Sprawozdanie z zawodów piłki nożnej. — Wiadomości od Towarzystw. — Wiadomości Związkowe.

Ile płaci Anglia „odstępnego" za graczy zawodowych? Odstępne w kwocie 3.000 funtów szterlingów (w naszej walucie po obecnym kursie około 10 milionów marek) zapłacił angielski klub sportowy, stojący w lidze na przedostatniem miejscu „Derby Country", za nowo zaangażowanego środkowego napastnika Wiliama Patersona, o którego ubiegało się wiele innych klubów. — Klub „Everton" zapłacił „odstępne" za swego nowego centra 470 funtów, za którego klub „Monat Preston North End" chciał zapłacić 750 funtów.

40.000 widzów przypatrywało się grze związkowej między „Aston Villa" a „Evertonem", przyczem jednak publiczność rozczarowana grą swoich pupilów opuściła boisko. Do pauzy uzyskał „Aston Villa" jedną bramkę, przy końcu jednak przegrał w stosunku 1:3.

Zatwardziała Anglia. Szkocki, irlandzki i walijski związek piłki nożnej w porozumieniu z brytyjskim związkiem, postanowiły rozgrywać zawody międzypaństwowe i międzyklubowe z zastępcami wszystkich obcych narodów, z wyjątkiem dawniejszych państw centralnych i narodów, które z niemi utrzymywały stosunki.

Międzynarodowy zarząd dla Olimpiady. — Z inicyatywy Anglii, będzie stworzony międzynarodowy komitet zarządzający Olimpiadą, a to celem uniknięcia pożałowania godnych wypadków, jakie zaszły na Olimpiadzie w Antwerpii.

Team hiszpański w środkowej Europie. Hiszpanie, którzy na ostatniej Olimpiadzie w Antwerpii, osiągnęli wspaniałe wyniki, odbędą na wiosnę z najlepszą swą jedynastką „tournee" po środkowej Europie. Swój wysoki poziom gry zaprezentuje ten team w Szwajcaryi, Niemczech, Czecho-Słowacyi i w Wiedniu.

„Slavia" praska projektuje na wiosnę urządzenie wielkiego międzynarodowego meetingu lekko-atletycznego, nad którym protektorat objął prez. Massaryk. Dotychczas przyrzekli swój udział: Szwedzi, Finlandczycy i Jugosłowianie.

Bieg maratoński w Wiedniu. Z początkiem maja, ma się odbyć w Wiedniu po 15-letniej przerwie bieg maratoński. Bieg ten odbędzie się na szosie Wiener Neustadt—Wiedeń a długość tej szosy wynosi przepisanych 42 klm.

Międzypaństwowe zawody. Austrya—Polska. Jak się dowiadujemy, 10 lipca odbędzie się w Krakowie pierwsze spotkanie obu reprezentacyi tych państw. — Szwajcarski Związek piłki nożnej zwrócił się do austr. związku piłki nożnej z propozycyą rozegrania matchu międzypaństwowego w Szwajcaryi. — Międzypaństwowe zawody Szwajcarya—Holandya, odbędą się 28 marca (drugi dzień świąt Wielkanocnych) w stadionie w Amsterdamie.

100 matchy rozegranych w jedną niedzielę. — Eldoradem graczy footbalowych jest Drezno, gdzie obecnie wśród zimy, w jedną niedzielę rozegrano 100 zawodów.

Kombinowany team francuski, odbędzie w tygodniu Zielonych Świąt 1921 tournee po Jugosławii, gdzie rozegra zawody z drużynami Zagrzebia i Belgradu. Planowane jest także rozegranie matchu Jugosławia—Francya. **(h. b.)**

Tajemniczy pałac nad brzegami Amazonki.

Podróż dwóch Anglików w celach naukowych. — Odkrycie cudownego pałacu. — Wspaniałe europejskie urządzenie. — Fortepian Steinway'a. — „Biały król" krajowców. — Żona i dzieci zdala od świata. — Córka kształcona w klasztorze portugalskim. — Brak tęsknoty za „tamtym" światem.

Londyn w styczniu.

Niewielu podróżnych, którzy postanowili w celach naukowych lub też z ciekawości dotrzeć do nieznanych i niezbadanych jeszcze okolic, powróciło z obfitszym plonem, jak to udało się dwom Anglikom: por. Karolowi Church i dr. Hamiltonowi Rice. Przybyli oni niedawno do stolicy Anglii z nad brzegów Amazonki. Siedm miesięcy spędzili ci dwaj odważni mężczyźni

w najgłębszej dżungli. Podróż przez olbrzymie lasy dziewicze odbywali częścią w lektykach, nie ionych przez tubylców, częścią zaś w łódkach, gdy szło o przepłynięcie rzeki.

I tam, w najgłębszej samotni, zrobili ci podróżujący Anglicy dziwne odkrycie. Wykryli przypadkiem „cudowny pałac" nad Amazonką z książęcym przepychem urządzony, mieszczący w sobie mnóstwo pięknych rzeczy starego świata. Obrazy i statuy z Wło h, broń z Hiszpanii, francuskie i flamadzkie gobeliny, antyczne meble ze starożytnych pałaców magnackich i... wspaniały fortepian Steinway'a. Cudowny pałac, który niespodzianie ukazał się oczom zdumionych Anglików, położony w pośród najdzikszego lasu zrobił na nich początkowo wrażenie czegoś nadzwyczajnego, niby z bajki. Budowla ta jest własnością Portugalczyka Sennora Fontesa, zwanego tam ogólnie „białym królem krajowców".

Sennor Fontes mieszka w tym bajkowym pałacu wraz z pięćdziesięciu krajowcami i me tysami. Jest panem ich życia i śmierci. Ludzie drżą przed n m ze strachu, lecz kochają go zarazem, jest bowiem niezmiernie sprawiedliwy. Pałacu swego nigdy nie opuszcza, zerwał wszelkie stosu ki z starym światem. Gdy ujrzał „białych" odbiło się wielkie niezadowolenie na jego twarzy, lecz dowiedziawszy się, iż podróżują jedynie w celach naukowych, ofiarował swój pałac na ich usługi, prosząc by rządzili się jak u siebie w domu. Małżonka Portugalczyka jest autotochtonką, nabrała wszakże wiele kultury od męża. Nie jest już pierwszej młodości, ale twarz jej wykazuje jeszcze ślady minionej piękności. Małżeństwo posiada dziesięcioro dzieci, które pędzą swój żywot zdala od świata i cywilizacyi, przebyw jąc wyłącznie w odwiecznych lasach nad Amazonką.

Tylko najstarsza córka Fontesa wychowywała się w jednym z klasztorów portugalskich. Po ukończeniu szkół powróciła do ojcowskiego pałacu i uśmiechając się zwierzała się obecnie dwom Anglikom, że nie odczuwa zupełnie tęsknoty za tamtym światem i czuje się tutaj doskonale. Osobliwego wrażenia doznali podróżnicy, gdy młoda Portugalka usiadła do fortepianu i zagrała utwory Beethovena i Wagnera w sposób, wskazujący odbycie gruntownych studyów.

Obaj Anglicy bawili przeszło miesiąc w pałacu Sennora Fontesa. Opuszczając gościnnego gospodarza musieli przyrzec święcie, iż nikomu nie zdradzą tajemnicy miejsca położenia pałacu nad Amazonką. Nie pragnie bowiem obsolutnie żadnych wizyt, chyba gdyby — tak jak im się przytrafiło — ktoś natknął się niespodzianie na pałac. (r)

Wyrok na 17-letniego mordercę.

Berlin, w lutym.

(k) Niedawno podawaliśmy szczegóły bestyalskiego mordu dokonanego na 68-letniej staruszce, zamieszkałej w Berlinie. Morderstwa dopuścił się 17-letni chłopiec w celu rabunkowym. Przyznał się on do winy, ze spokojem opisując podczas rozprawy przeb eg cały ohydnego mordu.

Sąd berliński skazał go na 12 lat więzienia z wliczeniem 6-tygodniowego aresztu śledczego.

Śmiertelny wypadek podczas saneczkowania.

Brunszwik, w lutym.

(k) Przed kilkoma dniami zdarzył się straszny wypadek w czasie saneczkowania. Ze spadzistej i zamarzniętej góry zjeżdżały na saneczkach dwie dziewczynki Elza i Małgorzata Bohlman. Niemogąc wstrzymać pędzących po oślizgłym gruncie sani, uderzyły niemi całą siłą o drzewo. Elza Bohlman zginęła na miejscu z powodu złamania karku, dr ga siostra żyje, jest tylko silnie potłuczona.

Szczęśliwa para narzeczonych.

100-letni narzeczony i 72-letn. narzeczona.

Nowy York w lutym.

W Los Angeles, w Kaliforni, zawarte zostało małżeństwo, o którem, jako o czemś nadzwyczajnem, rozpisują się amerykańskie kroniki. Dr. Andrew Morrison i Mary Barney, tworzą tą szczęśliwą parę, którą interesuje się całe miasto. Znanem jest powszechnie, iż „młody" narzeczony skończył niedawno 100 lat życia. Co się zaś tyczy „narzeczonej", to na pytanie urzędnika państwowego ile ma lat, skromnie odpowiada: „Zdaje mi się, że 72, dokładnie jednak nie wiem. Zapomniałam nawet zupełnie, gdyż wcale się tem nie troszczę".

Nikogo nie zdziwi, iż u „młodych małżonków" zjawiło się natychmiast kilku sprawozdawców, w celu zrobienia interwiewu.

„Miss Mary — powiada jeden reporter — nie wierzy w miłość — dla niej małżeństwo jest kontraktem. Będąc panną, wiele pieniędzy łożyła na stroje swych sióstr. Jest wielką przeciwniczką wysokich obcasów. Są one powodem, iż dzisiejsze kobiety skaczą, jak żaby. Jeszcze bardziej odrażającym dla niej jest dekolt. „Dawni j — powiada ona — gdy panie skromniej się ubierały, były o wiele zdrowsze. Również wstrętne są krótkie i wązkie spodnice, uwidoczniające kształty. Kilku już miałam starających, lecz dla żadnego nie miałam tyle uczucia, ile dla Morrisona. On jest taki mądry i elegancki. Śmiech utrzymał mnie świeżą i młodą. Zawsze śmiałam się, a na to składa się przecież tyle rzeczy. — Gdy ktoś minie kilka domów i nie zauważy niczego, z czego możnaby się uśmiać, — powinien pójść do lekarza chorób umysłowych, lub do okulisty".

Również i dr. Morrison, mąż śmiejącej się filozofki, wygląda na szczęśliwego i zadowolonego. „Kocham bardzo moją Mary — powiada on — między nami zachodzi wielkie podobieństwo duchowe. Łączy nas głęboka i prawdziwa sympatya".

Pociechą dla wszystkich panien jest wynurzenie pani doktorowej. Powiada ona: „Zawsze miałam nadzieję, że wyjdę zamąż. Wierzyłam, że los przeznaczył mi męża, czekałam więc cierpliwie. Przyszedł on późno, ale wkońcu przyszedł. Nie trzeba się nigdy śpieszyć. — Wolne dziewczęta niestarzeją się, a jak długo się żyje, zawsze powinno się mieć nadzieję". (k)

5000 znaleźnego!

Zginął pies czarny seter „Graj". Biała strzałka na piersi. Upraszam zwrócić, major Ludwig, Lwów, ulica Krakowska l. 7. 9040

Absolwent uniwersytetu w Londynie, przebywający bez przerwy w Anglii przez lat 30, udziela nauki języka angielskiego. Aron Rosenstrauch, Lwów. Jabłonowskich 24, II. schody, drzwi 9. 9021

KAPUSTA KISZONA NADESZŁA!

Zamawiać można w handlu 8991

Edmunda RIEDLA

we Lwowie, ulica Rutowskiego l. 3.

ZESZYTY szkolne

papiery, przybory do pisania i kancelaryjne, tutki i bibułki, mydła toaletowe i t. d. kupuje się tanio i dobrze tylko w hurtownym i detailicznym składzie firmy Bracie GROSSKOPF i Ska, Lwów, pasaż Hausmana l. 3. 8979

Poszukujemy do natychmiastowej dostawy

100.000 sztuk CEGIEŁ

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Spółki kredytowej i handlowej 8957

w Przeworsku.

! CZYTAJCIE !

Europejski komfort! Pierwszorzędna atrakcya! Rendez-vous dla osób przej. i lepszych sfer towarzyskich! Nowo otwarta, z wytwornym smakiem urządzona

RESTAURACYA, KAWIARNIA I BAR „ODRODZENIE"

w KRAKOWIE, ulica Sławkowska 30,

w dawnym, lecz gruntownie odnowionym i wykwintnie urządzonym lokalu „Empire" poleca P. T. Publiczności

pierwszorzędną kuchnię i piwnicę

zaopatrzoną w doborowe napoje.

Zakład prowadzony osobiście przez grono OBYWATELI UCHODŹCÓW ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej.

KUCHNIA

pod osobistem kierownictwem wytrawnego fachowca, b. właściciela jednego z najw. zakładów kulinarn. na Ukrainie. Obsługa gości przez panów i panie ze sfer obywatelskich. Żadnych kelnerów, gdyż wszystko spoczywa w rękach udziałowców.

WŁASNA ORKIESTRA

pod osobistem kierownictwem znanego profesora konserwatoryum w Kijowie

pana JÓZEFA DŁUSKIEGO.

Zdrowe i smaczne potrawy, przyrządzone sposobem domowym. — Doskonałe napoje. — Ceny konkurencyjne.

Lokal otwarty do godziny 11. w nocy.

Zarząd Zakładu żywi nadzieję, że zapewniając Publiczności Krakowskiej nie tylko zdrowe i tanie potrawy, ale wszelką wygodę, dozna życzliwego poparcia, tem więcej, że celem Zakładu jest zapewnienie egzystencyi licznym rodzinom uchodźców kresowych. 8954

ZARZĄD RESTAUR. „ODRODZENIE".

Dachówki

asbestowo-cementowej, papy, gontów, wapna, gipsu i innych materyałów budowlanych dostarczają natychmiast

HORSZOWSKI i S-ka

Lwów, ul. Bouriarda l. 3.
(boczna Batorego). 9032

PIERWSZY KRAJ. WYRÓB

LISTEW NA RAMY

WE LWOWIE, PL. BILCZEWSKIEGO L. 9.

naprzeciw kościoła św. Elżbiety. 8086

POLECA SIĘ BOGATY WYBÓR RAM DO WSZELKIEGO RODZAJU OBRAZÓW I FOTOGRAFII. SPRZEDAŻ HURTOWNA I POJEDYNCZA PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Dwa pokoje z kuchnią

w okolicy Gródeckiej zamienię na takież lub większe mieszkanie z kuchnią i komfortem w tej samej lub innej dzielnicy. —
Pośrednictwo wynagrodzę.
Zgłoszenia do Administr. „Wieczornej" pod „Zaraz". 8953

ZAMIENIĘ TRZY POKOJE duża, kuchnia, komfort, we Lwowie, na takie same w w Krakowie. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 8967

Pamiętajmy o Śląsku!



CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATĘ!

KAWĘ

CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONĄ ZAPOMOCĄ GORĄCEGO POWIETRZA POLECA 6283
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

WIĘKSZE TRANSPORTY

Kalki maszynowej i taśm

nadeszły. Jeszcze stare ceny. Zamówienia skierować należy:

Tow. Handl. „ŚWIATOPEŁK" Ska

z ogr. odpow. 8820
w Krakowie, Grodzka 15. Tel. 220.

„STELLA"

8758

KTO CHCE W DZISIEJSZYCH CZASACH TAK DROGIE OBUWIE OSZCZĘDZAĆ, TEN UŻYWA PASTĘ DO OBUWIA „STELLA" KTÓRA NADAJE ŚWIETNY POŁYSK I KONSERWUJE SKÓRĘ, ROBIĄC JĄ ODPORNĄ NA WILGOĆ. UŻYWAJCIE WIĘC WYPRÓBOWANĄ I POWSZECHNIE CHWALONĄ PASTĘ DO OBUWIA „STELLA". — ŻĄDAĆ WYRAŹNIE „STELLA". — WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jako WYŁĄCZNI ZASTĘPCY

AMERYKAŃSKICH FABRYK SAMOCHODÓW

„DODOS BROTHERS MOTOR CARS"
„ESSEX MOTOR CARS" 8891
„HUDSON MOTOR CARS"
oraz **FABRYKI GUM SAMOCHODOWYCH**
„FIRESTONE TIRE & RUBBER Co."

na całe Państwo Polskie, **poszukujemy w większych miastach Polski z wyjątkiem Warszawy**

REPREZENTANTÓW

na prawach wyłączności.

O krótkie oferty w celu przesłania formularzy podań, upraszamy piśmiennie lub telegraficznie.

POLO-AMERICANA
WARSZAWA, TWARDA 64, — Telefon 4—78, 26—03, 247—14.

LISTY PRZEWOZOWE

ZE STEMPLEM RZĄDOWYM

POLECA

DRUKARNIA I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI